

WALKA O POLSKĘ TRWA

pod prąd



F O N D A T I O N
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Bräu-Chemin 27
CH-1722 Bourgillon

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FRYBURG /Szwajcaria/

1 LISTOPAD 1947

Nr.29 /86/rok III.

NA OSI MOSKWA - GRÓB PĘTKOWA

W najbliższych dniach rozpocznie się w Bukareszcie proces Juliusza Maniu, odkładany kilkakrotnie dla "zgromadzenia dowodów winy".

W Bukareszcie zabrzmiał jeszcze raz płytą, nagrana w Moskwie na stały użytek komunistów w poszczególnych krajach, a na pohybel wszystkim marzycielom o wolności. Ta sama płyta, której akordem finalnym jest salwa plutonu egzekucyjnego, kierowana kolejno przeciw przywódcom mas ludowych w okupowanych przez Sowiety krajach.

Dlatego nie warto pisać, o co jest oskarżony i za co zostanie skazany na śmierć "wróg ludu" Juliusz Maniu. Jego głowa, jeżeli jest potrzebna reżimowi, spadnie.

Maniu należy do polityków starego pokolenia. Zdobył imię i sławę jeszcze w okresie monarchii austro-węgierskiej, walcząc o prawa dla Rumunów. Natychmiast po odzyskaniu niepodległości przez młode państwo, w grudniu 1918, Maniu, szef rumuńskiej partii narodowej, przeprowadza ustrój z powszechnym prawem głosowania i szeroką reformę rolną.

Gorący demokrat, wchodzi prędko w konflikt z dyktatorem usposobionym królem Karolem II. Odsunięty od władzy, prowadzi opozycję i walczy nieustrudzenie o wolności obywatelskie dla najszerzych mas.

Pod okupacją niemiecką Maniu jest nieuchronnie szefem oporu przeciw dyktaturze prohitlerowskiego "Conducatora" Antonescu. To też radio sowieckie wynosi Maniu pod niebiosy

D Z I E N Z A D U S Z N Y

Gdyby dziś ktoś chciał stworzyć nową modlitwę za umarłych, modlitwę, zawierającą cały ból i rozpacz powojennych czasów, - musiałyby to być litania. Długa litania pół bitewnych.

"TEMPUS FUGIT". Tak, czas leci miło - wymi krokami, chociaż ziemia jeszcze nie stwardniała na tysiącach, dziesiątkach tysięcy mogił. Ale czas przynosi zapomnienie. Ociera wypłakane prawie do ostatka oczy matek, wywołuje uśmiechy na ustach dzieci, które się nigdy nie śmiały, wyrosły bowiem w schronach i pod bombami. Rwące rzeki bólu pod dotknięciem czasu zmieniają się w łagodne strumienie, a rozpacz, targająca serce po czyjejś stracie, - przestaje być jękiem nieustannym i zmienia się w płacz, cichy płacz, który czasem nawiedza nas we śnie.

A na polach, na szerokich polach bitewnych, gdzie do dziś dnia drzewa jeszcze nie zdołały rozprężyć swoich liściastych konarów, posiekanych i połamanych kulami, - leżą żołnierze Drugiej Wojny. A w rowach, których nikt nie odnajdzie, w zbiorowych mogiłach - leżą miliony pomordowanych ofiar. Żołnierze szli, by ich ocalić. Szli w ogniu i krwawym trudzie, niosąc z sobą wolność. Ale nie wszyscy doszli, bo przed nimi był duży szmat drogi, na której czyhała śmierć. A więźniowie obozów koncentracyjnych, ludzkie cienie w łachmanach - wypatrywali oczy do nieba, czy stamtąd pomoc nie przyjdzie, czy Pan Bóg nie objawi się tysiącami samolotów, nie zagrzmie czołgami, nie wyrwie z piersi pieśni wyzwolenia...

Ale Pan Bóg też szedł wolno. Być może, że przerażony tym wszystkim, co się dzieje na ziemi, schował głowę w dołkach i płakał nad światem, który jest Jego dziełem. A być może, że tak go wołano wszędzie, tyle rąk wyciągało się do niego ze wszystkich stron płonącej Europy, że sam nie wiedział, dokąd naj-

i wzywa Rumunów do łączenia się z "wielkim przywódcą". Maniu staje na czele spisku, który obala Antonescu, wprowadza na tron króla Michała, zrywa z Niemcami i rzuca Rumunię do obozu Sprzymierzonych.

Sprzymierzeni okazali się jednak wyłącznie... Zw. Radzieckim. Nowa, trzecia skolei, najgroźniejsza ze wszystkich dyktatura komunistyczna, musiała spowodować nieunikniony konflikt między Maniu i reżimem Grozy. Reżim wydał nań wyrok śmierci w chwili, gdy okazało się, że Maniu na "nowy ład" nawrócić się nie da, bo ma zasady, ma przekonania i umiłowaną wolności, dla której gotów oddać swe życie.

nieba:

Za poległych w kampanii wrześniowej, pod Gdynią i Krakowem, pod Warszawą i Kockiem, jak Polska długa i szeroka - modlimy się, Panie!

Za poległych w kampanii francuskiej, w obronie cudzej ziemi - modlimy się, Panie!

Za poległych pod Narwikiem w Norwegii, pod Tobrukiem w Afryce, i w Normandii, i w Belgii, i w Holandii, za poległych na ziemi włoskiej, za utopionych w walce o Atlantyk, za strąconych nad Londynem lotników, za pomordowanych w Oświęcimiu, Treblince, w Dachau, w Ravensbrück - modlimy się, Panie, MODLIMY SIĘ, PANIE! I pytamy Cię przez nasze łzy, przez naszą rozpacz, przez ból - kiedy wreszcie nagrodzisz nasze dzieci za to morze cierpień - wolnością, kiedy za hekatombę ofiar dasz nam Polskę taką, o jaką walczyli nasi zmarli, polegli i pomordowani?!

A skoro Bóg usłyszy tę modlitwę, to błagalne wołanie, - to być może znów ukryje siwą głowę w dłoniach i zapłacze. I nad grobami, i nad tułaczami rozsianymi na świecie, i nad tymi, których tysiące znów zamknięto w polskich więzieniach.

I może w takiej chwili, może nareszcie - zejdzie na polską ziemię i zasadzi na niej drzewo zielone, drzewo olbrzymie, drzewo radosne, - które zaszumi **W o l n o ś c i ą!** /Swiatpol/ RYSZARD KIERSNOWSKI

FRANCJA PODNOSI GŁOWE

Ostatnich lat kilkanaście zaciążyło złowrogo na imieniu Francji. Jeszcze przed wojną wiadomo było, że dorobek pokolenia pierwszej wojny światowej, dorobek Clemenceau i Focha jest zmarnowany. Od chwili, kiedy Francja nie zdobyła się na żadną reakcję przeciw militaryzacji Nadrenii, przeciw olbrzymim zbrojeniom niemieckim, jasnym się stało nawet dla tych, którzy w rezygnacji Locarna i linii Maginot dopatrywali się choćby defenzywnej decyzji francuskiej, że kraj ten, niedawno do

pierw skierować swoje kroki? Któż na ziemi tajemnice Boskie odgadnie?

Dziś, w Dniu Zadusznym, - czas zatrzyma się na chwilę w swoim biegu. Zawiruje koło mogił, zaszumi jesiennymi liśćmi, rozkołysze w płomykach świec. A gdy tylko czas przystanie, - znów otworzą się zabliznione rany, znów trysną łzy z oczu, a strumienie zmieniają się w rwące rzeki bólu.

I znów matki będą wyciągały ręce do Boga, i znów dzieci, których ojcowie zginęli od kul, będą odmawiać tragiczną litanię drugiej wojny. A już najwięcej chyba tych matek i dzieci zbierze się w Polsce, w tej Polsce, która była tak daleko, że Pan Bóg jej nawet czasem dojrzeć nie mógł za chmurami. A były to chmury, które powstały z oparów krwi męczeńskiej.

I popłynie polska litania zaduszna do

pierwszych mocarstw świata zaliczony, nie spełni ani nadziei w nim w Europie pokładanych, ani nawet na - kazów instynktu samozachowawczego. Rządy t.zw Front Ludowego, w którym prym wiedli socjaliści, a za którym stała radykalna francuska masoneria, sparaliżowały całkowicie energię rasy i zatrwały zdrowy i jędrny organizm. Mobilizacja z września 39 roku i trwające potem lo miesięcy "drôle de guerre" /śmieszna wojna/ wykazały, że duch walki u Francuzów rozpląnął się bez śladu

w falach marksistowskiej propagandy. Coprawda z Moskwy, tej "ojczyzny proletariatu", nakazywano wtedy walczyć, ale "z agresją imperializmu angielsko-francuskiego" przeciw Niemcom.

Rozkład i upadek Francji w roku 1940 zadały ciężki cios prestiżowi państwa i narodu, który w oczach milionów Europejczyków zawsze ucho dził za fundament ich cywilizacji i kultury. W chwili jednak największego poniżenia, w przededniu kapitulacji znalazł się człowiek, który podniósł złamany sztandar trójkolorowy i stwierdził, że Francja przegrała bitwę, ale nie przegrała wojny. Tym człowiekiem był de Gaulle.

Jeżeli porównamy sytuację dzisiejszą Francji z sytuacją z czerwca 1940 to stwierdzić musimy istnienie ogromnego podobieństwa.

Położenie zewnętrzne Francji, oddzielonej jedynie płynnym niemieckim chaosem od imperializmu sowieckiego, wlewającego się coraz głębiej w Europę, jest coraz trudniejsze. Nie chroni jej bowiem dziś od wschodu nawet linia Maginot, która wówczas w fantazji francuskiej taką rolę odegrała. W roku 1940 optymiści spekulować mogli na zagadkę na tyłach niemieckich w postaci niez zaangażowanej jeszcze w konflikt Rosji Sowieckiej. Dziś najbujniejsza fantazja nie jest w stanie ogarnąć nawet bezmiaru przestrzeni i ludzi, ciężącego całą siłą nad zachodnim skrawkiem Europy i jego rdzeniem - Francją.

Położenie wewnętrzne zaś jest bodaj jeszcze gorsze.

Rządy komunistów i kolaborujących z komunistami ugrupowań, sprawowane od chwili wyzwolenia, doprowadziły Francję na skraj przepaści. W tym przysłowiowym kraju obfitości, panuje chaos i nędza, której nie można położyć całkowicie na karb zniszczeń wojennych. Pogoda i równowaga wewnętrzna Francuza, przed

miot podziwu i zazdrości przyjaciół i wrogów, ustąpiła dziś miejsca apatii, nieróbstwu i bałaganowi.

Francja stanęła powtórnie przed zagadnieniem życia i śmierci.

Czymżeż bowiem innym jak śmiercią byłoby całkowite opanowanie kraju przez agentów Moskwy i włączenie go w obszar bezprawia, niewoli i nędzy, jaka jest udziałem reszty Europy?

Czymżeż jak nie życiem będzie podźwignięcie się Francji i przywrócenie jej tego dostatku i ładu, właściwego każdemu Francuzowi, jeśli tylko tępa i rozkładowa doktryna kolektywna nie skazuje go na bierność, a nabyta przez wieki wolność pozwala mu pracować i myśleć swobodnie?

Po raz wtóry w ciągu tych kilku lat tragedii światowej, a przede wszystkim europejskiej, ujmuje w ręce ster de Gaulle.

Tak jak w 1940 roku nie reprezentuje on i dziś władzy, ale tak jak wtedy reprezentuje wolę. Wiemy, że ujęcie i zorganizowanie woli prawdziwej woli Francuzów, doprowadziło do zmazania klęski i hańby 1940 roku i do zatknięcia znaku Francuzów na murach stolicy wroga.

Ostatnie tygodnie przynoszą nam wieści o ponownym zwycięskim organizowaniu woli francuskiej. Jak pokazuje historia i położenie Francji wola ta odgrywała zawsze wielką rolę na naszym kontynencie. Nigdy to, co się działo w Paryżu, nie pozostawało bez wpływu na rozwój wydarzeń w innych stolicach. W szczególności dramat nad Sekwaną zawsze powodował skutki nad Wisłą.

Do odrodzenia państwa francuskiego trzeba, by rasa galijska otrząsnęła się do reszty z rozkładowych miazmatów ostatnich dziesięcioleci lat, z naleciałości wielu "izmów", które obezwładniły serca i dusze. Trzeba wyjść z błędnego koła: państwo leży, bo obywatel nie chce pracować, obywatel nie chce

PROGRAM KOMUNISTÓW

"KTO NIE UZNAJE TERRORU, T.J.SPOSOBOW ZDŁAWIENIA I ZASTRASZENIA KONTRREWOLUCJI, TEN MUSI SIĘ WYRZEC POLITYCZNEGO PANOWANIA KLASY ROBOTNICZEJ I JEJ REWOLUCYJNEJ DYKTATURY". "REWOLUCJA WYMAGAŁA OD KLASY REWOLUCYJNEJ OSIĄGNIĘCIA CELU WSZYSTKIMI ŚRODKAMI, KTORYMI ONA ROZPORZADZA: JEŻELI TRZEBA ZBROJNYM POWSTANIEM, JEŻELI TRZEBA - TERROREM" /"Terroryzm i Komunizm" Trockiego, str.26/ .

W Polsce nie trzeba było zbrojnego powstania, bo przyszła Czerwona Armia. Natomiast dla utrzymania się przy władzy, reżim stosuje umiejętnie drugi środek - sterroryzowanie społeczeństwa Bezpieką.

pracować, bo nie widzi celu w osłabionym państwie, przeciwstawianym potrzebom narodu, poddanym między - narodówkom.

Na planie politycznym musi to oznaczać likwidację komunizmu we Francji. Ostatnie wybory przyniosły jego porażkę, bo brak postępu, a nawet cofnięcie się - tego komunizm nie wytrzymuje bezkarnie.

OSTATNI MOHIKANIE

Tak nazwał niedawno amerykański deputowany Gordon działaczy ludowców, którzy jeszcze walczą otwarcie z reżimami w Europie Wschodniej. Dep. Gordon bawił niedawno w Polsce ze specjalną komisją Kongresu Amerykańskiego, badającą stosunki w krajach okupowanych

Po powrocie do St. Zjednoczonych p. Gordon pisał w połowie października r. b.: "Odnieśliśmy wrażenie, że zarówno PSL jak i resztki opornych Cyrankiewiczowi prawdziwych polskich socjalistów - są w stanie ostatecznej zagłady. Nie sądzę, żebym przesadzał określając, że d n i i c h s ą p o l i c z o n e".

Wydarzenia potwierdziły b. szybko wnikliwą ocenę Gordona, skoro, jak dziś wiemy, już 19 października Mikołajczyk opuścił Warszawę z paroma innymi przywódcami PSL, by przekraść się zagranicę.

Z Mikołajczykiem opuścili Polskę jego sekretarka Maria Hulewiczowa,

Kazmierz Bagiński z żoną, znany ludowiec, działacz konspiracyjny, skazany w procesie 16-stu w Moskwie, zwolniony, aresztowany w Polsce przez Bezpiekę w r. 1946, skazany ostatecznie na 3 lata, wypuszczony przedterminowo z więzienia w lecie tego roku,

Wincenty Bryja z żoną, skarbnik PSL, działacz konspiracyjny,

Stefan Korboński z żoną, działacz ludowy przed wojną i podczas okupacji niemieckiej, ostatni Delegat Rządu na Kraj, był aresztowany przez Bezpiekę.

Tak więc reżim dokonał swego... Najpotężniejsze stronnictwo polityczne w Kraju zostało w ciągu 2 lat sterroryzowane, obezwładnione, zlikwidowane. Wszystkie nastroje, wszys-

Sukces gen. de Gaulle, za którym opowiedziały się masy narodu, oznacza dwie rzeczy: że przeciw komunizmowi powstał we Francji jednolity blok, skupiający 70 % społeczeństwa i że w schorzałym organizmie narodowym istnieją i biorą górę po - tężne, zdrowe siły, w których istnienie już można było wątpić.

Zdrowa, odrodzona Francja na kontynencie, to klęska światowego komunizmu, to pomyślnie wydarzenie o niedających się przewidzieć następstwach dla dalszego rozwoju wydarzeń. /Ł/

+/ Nie bez głębszego znaczenia jest podany świeżo fakt, że przyrost naturalny we Francji w r. ub. jest najwyższy od kilkunastu lat i że w r. 1947 wykazuje on dalszy wzrost.

tkie przekonania i opinie społeczeństwa nie mają znaczenia wobec garstki zdecydowanych posługiwac się zbrodnią ludzi, rozporządzających nowoczesnym aparatem państwowym i wspieranych bezpośrednio przez sąsiednie mocarstwo.

Łatwym byłoby tryumfem cieszyć się dzisiaj, że niezależna opinia polska potępiła od początku politykę Mikołajczyka i PSL, uważając ją z góry za beznadziejną, nie wierząc w powodzenie kompromisu z obozem komunistycznym. Komuniści wykorzystali naiwność PSL, pozbawionego niestety polityków na skalę mężów stanu, użyli Mikołajczyka, który był im potrzebny do "legalnego" zainstalowania reżimu, potem odrzucili jak niepotrzebny a zawadzający przedmiot, zagrozili losem Petkova, zmusili do ratowania głowy zagranicą.

Zakończenie działalności PSL w Kraju, zakończenie fikcji opozycyjnej - należy uznać za objaw dodatni z wewnętrznego polskiego i zewnętrznego punktu widzenia. Sytuacja się wyjaśnia i klaruje dla najbardziej nawet naiwnych i łatwowernych ludzi. Jeżeli między dwoma obozami nie może być porozumienia ani nawet zawieszenia broni, niech linia podziału rysuje się ostro i brutalnie kładąc kres demoralizującym i głupim złudzeniom. Po jednej stronie - naród polski, po drugiej - znienawidzony reżim. Pośrodku - niezgłębiona przepaść. Tak lepiej, naturalniej i uczciwiej.

W chwili, gdy piszemy te słowa,

nie wiadomo jeszcze, gdzie znajduje się Mikołajczyk i jakie są jego plany. Podobno dostał się już do Szwecji, w drodze do Londynu... i pewnie do Ameryki, gdzie przyjmą go z radością przywódcy "Zielonej Mię-

dzynarodówki" z b.premierem węgierskim Nagy na czele. Mikołajczyk może tam liczyć na poczesne miejsce, jako jeszcze jeden między odartymi ze złudzeń ludźmi. Czy Mikołajczyk okaże się ... mądry po szkodzie?

X X

IMPERIALIZM...AMERYKANSKI?

New York, 14 paźdz.1947.

Od pewnego czasu słucham regularnie audycji radia moskiewskiego po angielsku, niemiecku i francusku; równie regularnie czytuję wydawnictwa moskiewskie, jakie można o - trzymać w N.Jorku, w szczególności owe "Nowoje Wremia", które, gdyby zmienić barwę i dodać fotografie, przypominałyby kubek w kubek hitlerowski "Signal" czasu wojny; słucham też uważnie wypowiedzi pp.Wyszyńskiego, Gromyki i innych, pomniejszych heroldów sowieckich. Systematycznie notuję punkty - i dziwię się. Dziwię się cierpliwości sowieckich strategów wojny nerwów. Dziwię się cierpliwości narodu amerykańskiego.

Z jednej strony rząd, aż nadto dobrze znany wszystkim, który, kontynuując tradycyjną politykę swego kraju - Sowietom niczego nie wymyślili, poprostu uwiązali sznurek w tym miejscu, gdzie pękł on w rękach carów pod ogniem rewolucji - stara się zapewnić sobie maksimum korzyści ze zwycięstwa odniesionego dzięki pomocy nieco naiwnych sprzymierzeńców. Cóż, myśleli oni tylko o pobiciu Hitlera, nie umieli zainteresować się, co będzie potem. Ten więc wyżej wspomniany rząd zagarnął połowę Polski przy okazji traktatu zawartego z hitlerowcami. Pochłoniął Państwa Bałtyckie, bez wielkiego wstrząsu dla sumienia ludzkości. Trzyma za gardło Finlandię. Dzierży krzepko Bułgarię, Rumunię, Węgry, Albanię, Jugosławię i Polskę, gdzie za cenę potoków krwi zostały narzucone siłą obce ustroje. Zagroża niebezpiecznie Korei, Austrii, Włochom, Francji. Podsyca zamieszki w Indochinach i na Bliskim Wschodzie. Prowokuje Grecję, Turcję i Persję. Szantażuje Czechosłowację, Norwegię, Indie, kraje arabskie...

Ten to rząd, totalistyczny, dyktatorski, żyjący nadzieją, że głód strąci Europę w chaos, w którym zaroją się czerwone rybki, oskarża St.Zjednoczone o imperializm!

Hitler ze swoim "Mein Kampf" został zakasowany z kretesem. Bo Hitler uważał tylko swoich ziomków za głupców. Moskwa robi wrażenie, że uważa wszystkie narody za pozbawione odrobiny inteligencji.

Ostatecznie, moglibyśmy machnąć na to ręką, gdyby nie chodziło właśnie o nas, o Europę. Moskwa czeka tylko na wybuch rozpacz,

głodu, anarchii i zamieszek, żeby połknąć resztę kontynentu. Czerwona Armia gotowa w Austrii, piąte kolumny we Francji i Włoszech. Jedno poślizgnięcie się rządów, jedna ciężka zima - i żniwo gotowe pod czerwone sierpy. To dlatego trzeba przekonać Europejczyków, że Plan Marshalla to nie żadna pomoc, ale przejaw imperializmu, "jarzmo, pod którym Europejczycy mają ugijać karki" - jak powie dział pięknie p.Wyszyński.

Szczęśliwie, St.Zjednoczone rozumieją już dobrze że zawalenie się Europy, to bezpośrednio groźba dla Ameryki. Rozumieją, jak mały jest dziś świat. I są gotowe pomóc Europie za cenę takich ofiar, jak racjonowanie, dni bez chleba, dni bez mięsa - byle uniknąć w przyszłości ofiar tragiczniejszych. Podbić Europę? Podbić co? Cmentarz? Przytułek dla ubogich?

Nie o tym myśli Ameryka. Myśli ona natomiast poważnie o przeszkodzeniu Związki Radzieckiej w zagarnięciu "przyładka Azji", czy to metodą zewnętrzną - przez wojska, czy wewnętrzną - przez partie komunistyczne. Ameryka chce ocalić i ocali Europę. To jest jej "imperializm".

/streszczone z art. PAUL LADAME w "Impartial", Szwajcarya/

W SPECJALNYCH REZERWATACH żyje w Polsce 20 bobrów i 44 żubry. Ponadto w Białowieży hoduje się stado 26 tarpanów, rzadkiej rasy leśnych koni.

modlitwien zaduszny

Gdy niebo surowe i zimne w grób się nad nami zamyka,
Gdy się rozwinął nad ziemią bicz zasłużonej kary
Zastygnąć tym, którzy giną, w godnych tych czasów pomnikach,
A żywym unieść sztandary.

Za stratowanych wrześnie, pełne ufności dusze,
Które pod czołgiem i bombą wieczne zdobyły życie,
Jakie modlitwy niebo tak zagniewane porusza,
Uproszą o wizję zwycięstw?

Za Kolosseum nowe - braci w męczeńskich obozach,
Tych co to w błazna czapce wciągani na rusztowanie
Giną pod kijem oprawcy - w jakich zamierać grozach
Ma modlitewne wołanie?

Za najmocniejsze serca, myśli i ducha stróży,
Którzy w drukarniach tajnych głoszą swe prawo woli
I sprawią, że świat sprawiedliwy znów się z odmetów wynurzy -
Jakże modlitwa dziś boli ...

To są błagania prawdziwe. Więc się otworzą bramy
Wieczności dla tych, co zmarli, i dla nas co jedną stopą
Codzień o śmierć zawadzając jak jutra pątnicy stąpamy
Przez Polskę i Europę.

/Wiersz nieznanego autora, napisany
w Kraju pod okupacją niemiecką /

PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW _PW -

NAJCIEŹSZA ZRODNIA - NIEPODLEGŁOSC

Głosem z za grobu można nazwać artykuł ostatniego numeru naczelnego tygodnika PSL "Chłopski Sztandar" z 19.10.1947, który w przedśmiertnym rachunku sumienia zapytuje reżim:

"Jakaż jest bowiem nasza największa przewina? To, żeśmy nie poszli do wyborów w bldku, to że chcemy budowania Polski Ludowej w oparciu o swój chłopski, agrarystyczny światopogląd, to że walczymy o realizację własnego programu ... Dziwić się więc należy, że nasi przeciwnicy dopatrują się w PSL tego wszystkiego, czego nie ma, a nie chcą pamiętać o tym, czym jesteśmy i co reprezentujemy".

Zdziwienie "Chłopskiego Sztandaru" jest chyba udane. Tak, właśnie próba zachowania pewnej niezależności od reżimu wydała na stronnictwo wyrok. Właśnie walka o własny program.

Bo jak PSL miało tupet ten program sformułować? Przeczytajmy fragment rezolucji, powziętej na ostatnim posiedzeniu Nacz.Kom.Wyk.PSL z dnia 8.10.1947:

"...Przeciwni jesteśmy im - imperializmowi ekonomicznemu i politycznemu, dążącemu do ujarzmienia innych krajów. Na ujarzmienie ekonomiczne i polityczne Polski przez obcy kapitał i interesy imperialne - nigdy się nie zgodzimy.

Zasady suwerenności narodowej, wolności, niezawisłości i niepodległości naszego kraju były, są i pozostaną podstawowymi założeniami ideologicznymi".

To za dużo, o wiele za dużo w "wolnej" Polsce. Właśnie za taki program PSL musiało zniknąć z powierzchni.

JEŻELI CHCESZ, ŻEBY "Pod Prąd" PO -
DZIELIŁO LOS PSL - NIE PŁAĆ PRENUMERATY Z GÓRY, NIE PŁAĆ W OGÓLE.

Wiadomości z kraju

CENY WIELU TOWARÓW kolonialnych wzrosły znacznie w Kraju w związku z ustaniem transportów UNRRA. Herbata kosztuje dziś ponad 5.000 zł. za 1 kg., czekolada i kakao należą do rzadkości. Kawa jest nieco łatwiejsza do otrzymania. Pieprz kosztuje 3.000 zł. za kg. Ostatnio podskoczyły silnie ceny masła /700 zł./, mięsa i jaj.

OLĘTARZ M.B. OSTROBRAMSKIEJ, ściśle według oryginalnego, jest budowany w Łodzi ze składek społeczeństwa. W Łodzi przebywa ok. 20.000 Wilnian.

IMIENIEM SZOPENA będzie nazwana jedna z dzielnic Warszawy. Pośrodku stanie monumentalny pomnik genialnego pianisty.

WYROKI ŚMIERCI mnożą się znów ostatnio. W Krakowie skazano J. Dydę za przynależność do organizacji NSZ. W Łodzi, w procesie o przynależność do podziemia, dwie osoby otrzymały wyrok śmierci, dwie długoletniego więzienia. Sąd w Poznaniu skazał na więzienie E. Ratajewskiego za nielegalne posiadanie broni. We Wrocławiu za to samo przestępstwo skazano: trzy osoby na 6 lat, cztery osoby na 8 lat, jedną na 10 lat i jedną na 12 lat więzienia.

PROJEKTOWANY BUDŻET państwa na r. 1948 wynosi po stronie wydatków 271 miliardów zł. /w roku bież. ok. 180 mil./

WALNE ZEBRANIE Okręgu Warszawskiego Związku Dziennikarzy uchwaliło rezolucję stwierdzającą m.in., że tylko obecny ustrój stanowi gwarancję niepodległości politycznej państwa. Nie jest to pierwszy wypadek wskazujący na to, że największy procent ludzi spodłałych rekrutuje się z t.zw. inteligencji. Szerokie masy są znacznie bardziej odporne na koniunkturalne klęski.

ARESztOWANO W POZNANIU szereg dziennikarzy, redagujących legalny biuletyn "Agencja Zachodnia". Aresztowano również kilku funkcjonariuszy państwowego przedsiębiorstwa "Polskie Linie Lotnicze".

Powody represji nie są znane, zwraca jednak uwagę fakt, że pracownicy "PLL" mieli siłą rzeczy okazję wyjeżdżać często zagranicę. "Agencja Zachodnia", w przeciwieństwie do innych agencji prasowych w Kraju, wysyłała regularnie swe wydawnictwa do prasy emigracyjnej i prosiła o wzajemność.

Dla Polaków w Kraju niezdrowo patrzeć na Zachód.

ZMARŁ w Warszawie Józef Wasowski, publicysta i pisarz lewicowy, bojowy wolnomyśliciel, działacz t.zw. "Str. Demokratycznego". Pogrzeb jego odbył się na koszt państwa.

NAJDŁUŻSZY MOST w Polsce, na Wiśle pod Tczewem /1060 m./ zostaje oddany do użytku.

NA ŚMIERĆ zostali skazani w Lublinie dwaj członkowie WIN. W Olsztynie T. Piasecki został skazany na 6 lat więzienia "za plotki".

LOTNISKO SZYBOWCOWE w Bezmiechowej wraca do życia. Zostanie ono uruchomione prawdopodobnie na wiosnę.

REWOLUCJA PAZDZIERNIKOWA w Rosji /1917/, której rocznica przypada 30.10, będzie obchodzona przez reżim niezwykle uroczysto. Do obchodów zostaną oczywiście zapędzone tłumy ludności.

Jednocześnie z wprowadzaniem nowych świąt, związanych najwcześniej z historią bolszewizmu, zniesiono w Polsce obchody Konstytucji 3 Maja, Święta Żołnierza /15.8/, Święta Niepodległości /11.11/ i Powstania Listopadowego /29.11/.

Ale to oczywiście nie oznacza bynajmniej, że Polska jest sowietyzowana.

HOLANDIA OFIAROWAŁA Warszawie 20.000 cebulek tulipanowych. Będą one zasadzone w Parku Ujazdowskim.

KONIECZNOŚĆ NOSTRYFIKACJI dyplomów naukowych, uzyskanych zagranicą, utrudniała niezmiernie życie zainteresowanym. Ostatnio wprowadzone przepisy umożliwiają Min. Zdrowia wydawanie stałych zezwoleń na uprawianie zawodu bez nostryfikacji lekarzom, dentystom i farmaceutom, na wnioszek jednakowoż specjalnej komisji państwowej zawodowej.

INICJATYWA PRYWATNA odbudowała w Warszawie za ost. 2 miesiące domów mieszkalnych za półtora miliarda złotych.

BEZPIEKA ARESztOWAŁA Karola Whitehead, urzędnika ambasady brytyjskiej w Warszawie. W. jest pochodzenia angielskiego. Przyczyny aresztowania nie są znane.

PODCZAS EGZEKUCYJ ulicznych w Warszawie Niemcy wy-

mordowali, jak wynika z wykrytych dokumentów Gestapo, 2.705 osób. Cyfra ta obejmuje jednak tylko 46 jawnych egzekucyj. Przypuszcza się, że ogółem stracono w Warszawie, przede wszystkim z wziętych zakładników, ok. 8.000 osób.

WOREK Z LISTAMI, należący do Harcerskiej Poczty Polowej z okresu Powstania, znaleziono przy rozbiórce gmachu poczty na pl. Napoleona. Zawartych w nim kilka tysięcy listów przechowało się w doskonałym stanie. Istnieje projekt, aby PCK sporządził i opublikował listę adresatów. W ten sposób zaginiona korespondencja, stanowiąca przeważnie listy żołnierzy AK do rodzin, dotarłaby do miejsca przeznaczenia po 3 latach.

Należy się jednak obo-
wiać, czy listami, pisanymi
w wolnej Warszawie, nie za-
interesuje się Bezpieka.

PEWIEN RYBAK złapał jesiot-
ra długości 1.45 m. Ryba wa-
żyła 16 kg. To się nazywa
zarzucać sieci w dobrym
miejscu.

"ZA PLOTKI" skazano I. Żurka
w Zadowie /woj. poznańskie /
na 8 lat więzienia. Plotki
"przynosiły ujmę państwu
polskiemu".

W PIĘCE NOŻNEJ reprezentacja
Polski uległa Jugosławii
1:7 i zremisowała z Rumunią
0:0.

CO KONFISKUJE CENZURA W POLSCE

"Gazeta Ludowa", pismo codzienne PSL, ukazała się po raz ostatni 24.10.1947 / w sobotę/. Nikt jeszcze wtedy nie przypuszczał, że ubywa Krajowi jedyny dziennik, który odważał się pisać czasem choć 10 % prawdy, że poniedziałkowa "Gazeta Ludowa" będzie tylko jeszcze jednym organem reżimu.

Deputowany amerykański Gordon, o którym piszemy na innym miejscu, przywiózł z Polski korektorskie odbitki jednego z numerów "Gazety Ludowej", na których "pracował" cenzor czerwonym ołówkiem. Co zostało skonfiskowane?

A. Cała mowa posłanki PSL A. Cho-
rażyny, wygłoszona w sejmie i umieszczona na pierwszej stronie "Gazety" p.t. "Wolność słowa w Polsce". Tytuł uległ również konfiskacie.

B. Wiadomość sowieckiej agencji "Tass" z Moskwy, że Polska i Jugosławia postanowiły nie wziąć udziału w "planie Marshalla". Istotnie nie wypadało, by społeczeństwo dowiedziało się dopiero z Moskwy o decyzji rządu...polskiego.

C. Następujące zdanie z artykułu o powrocie do Polski ORP "Błyskawica": "Społeczeństwo gdyńskie ma głęboki żal do władz, że nie zawiadomiono go o powrocie bohaterskiego polskiego okrętu wojennego i że ukryto przed nim fakt i datę powrotu". Reżim nie chciał dopuścić do serdecznego powitania przez ludność słynnego okrętu.

D. Dłuższa wiadomość o panicznych nastrojach w Chełmszczyźnie na skutek masowych aresztowań ludowców w okolicy miasta.

E. Krótki artykułik o planie Marshalla za następujące zdanie: "Inicjatywę amerykańską należy uznać za objaw dodatni, a w toku konferencji paryskiej pewne różnice zdań mogą ulec wyrównaniu..."

F. Sprostowanie komitetu PSL w Kozienicach, zaprzeczające komunikatowi Urzędu Bezpieczeństwa, że niejaki J.M., aresztowany za przechowywanie broni, jest członkiem PSL. Jak Bezpieka mówi, to Bezpieka musi mieć rację...choćby łągała.

ZJEDNOCZENIEM ODPOWIEDZIEC NA SPISEK. Komen-
tując utworzenie "Kominformu", jako widomego
znaku spisku komunistycznego na pokój świata,
watykański "Osservatore Romano" ostrzega, że
zbliża się przełomowy dla ludzkości okres. Od-
powiedzią na Kominform powinno być zjednocze-
nie wszystkich sił, pragnących pokoju, nieza-
leżnie od różnic politycznych i ideologicz-
nych.

Gordon tak skomentował
powyższych 5 konfiskat w
jednym numerze "Gazety Lu-
dowej": "To jedno daje nam
znacznie lepszy pogląd na
istotę celów sowieckich w
Polsce i w Europie Wscho-
dniej, aniżeli setki
stron raportów oficjal-
nych.

HALLO! TU JESZCZE LA COURTINE...

Wbrew "pogrzebowym" artykułom, jakie w lecie b.r. pojawiły się w pismach "Dz.P.i Dz.Ż." oraz "Pod Prąd" na temat rzekomo ostatnich dni tutejszego "obozu W.P.", - jednostka ta, twarde widać obdarzona żywotem, dożyła do chwili obecnej, t.j. do połowy października. Tym razem jednak są to już jego jeśli nie ostatnie, to przedostatnie chwile. Chociaż zaś w tutejszych okolicznościach trudno jest powiedzieć, "azali" obóz nasz potrwa jeszcze 2 tygodnie czy też może 3 miesiące, pora wydaje się całkiem odpowiednia, aby mu poświęcić krótką wzmiankę o charakterze "przeddzwonnego".

Faktem jest, że weszliśmy w okres definitywnej już likwidacji. Bodaj ostatnimi przejawami produktywnej działalności obozu były zakończone właśnie poprawkowe egzaminy dojrzałości dla kilkudziesięciu absolwentów tutejszych przez 2 lata prosperujących kursów maturalnych. W dziale kulturalno-rozrywkowym odbyły się niedawno 2 czy 3 wieczory sceniczne i literackie oraz kilka wykładów ogólnych. Zdołano też uruchomić jeszcze na ostatek dorywczy kurs krawiecki dla ochotników, pragnących przygotować się "fachowo" do roli byłych inteligentów.

Poza tym aktywność obozu objawia się już tylko w przekazywaniu ludzi do pracy cywilnej we Francji lub na praktyki fabryczne w Lille oraz do demobilizacji w Calais. Koło 10 b.m. odeszły do Anglii transporty powracających do Polski w sile ok. 100 ludzi, w ślad za którymi zapewne zgłosi się jeszcze niewielka gromada "oportnych". Stan liczebny obozu stopniał do tego stopnia, że naprawdę trudno jest opanować najniezbędniejsze potrzeby administracyjne - jakkolwiek pewna ilość ludzi jakoś potrafi nadal zajęcia swe ograniczać do błędnego życia rodzinnego, do sielskiego grzybobrania albo do kształcącego przekładania brydżowych obrazków...

Pomimo słonecznej, niemal polskiej jesieni nastroje są raczej smętne - co dostatecznie się tłumaczy przełomowym charakterem chwili i mglistymi widokami na najbliższą przyszłość osobistą. Nie wszyscy bowiem zdołali czy zdołają "urządzić się" należycie po demobilizacji; większość ma przed sobą niewątpliwie długie miesiące, jeśli nie całe lata ciężkiej próby. Taki los wypadł nam...

Jednym z wielu ujemnych współczynników w tych ujemnych nastrojach jest zalegająca jeszcze sprawa uznania "domajowej" daty wcielenia b.u. uczestników tajnej sieci ewakuacyjnej 2 DSP. Chociaż ludzie ci przedłużyć musieli swój pobyt w Szwajcarii i nieraz narażali się na przykrą styczność ze sławetnym Wauwilermoos'em, dzisiaj znajdują się w znacznie upośledzonej sytuacji zarówno materialnej jak i prawnej. Zainteresowani nie tracą nadziei, że wzmożone ostatnio z Paryża starania o załatwienie tej sprawy u władz brytyjskich okażą się skuteczne, aczkolwiek właściwe polskie czynniki zaniedbały, czy też nie zdołały uczynić tego przed półtora rokiem, w okresie gospodarczo i politycznie dużo dogodniejszym...

POLSKA I SZWAJCARIA

Jak już pokrótce donosiliśmy, w Warszawie otwarto wystawę architektury szwajcarskiej w Muzeum Narodowym. W dniu otwarcia przemawiał poseł szwajcarski w Polsce dr. A. Ganz, oświadczając m.in.:

"Polska, która najbardziej ucierpiała wskutek wojny, pokazała całemu światu, że żaden system prześladowań, choćby najbardziej wyrafinowanych, nie potrafi sparaliżować siły produktywnej narodu /ciekawe, czy szwajcarski dyplomata miał na myśli obecne prześladowania, czy mu się tylko tak wymknęło zgrabnie a słusznie - Red./". Mówca podkreślił niezwykłą i niezachwianą postawę ludności Warszawy, którą codziennie można podziwiać. "Gdyby wystawa obecna - kończył minister - mogła choć w małym stopniu przyjść z pomocą w wielkim dziele architektów polskich, spełniłaby swój cel".

Przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki zapowiedział szereg wystaw polskich w Szwajcarii, w oparciu o Muzeum Polskie w Rapperswil.

Prezydent Konfederacji dr. Filip Etter wystosował list do organizatorów wystawy, wyrażając swój podziw dla wysiłku społeczeństwa polskiego w usuwaniu szkód wojennych.

Ale dość tych "gorzkich żalów", na które, pomimo ich całkowitego uzasadnienia, można też spojrzeć z punktu widzenia wieczności!

Jeszcze kilka tygodni, a wszyscy stąd rozproszymy się, powiedziałyby poeta, jak te jesienne liście, coraz obficie lecące z drzew. Wielu nie -

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW WARSZAWY

Z prasy krajowej:

Prace przy odbudowie Katedry św. Jana posuwają się szybko naprzód. Postawiono już ściany Kaplicy Literackiej i przystępuje się do kładzenia stropu o konstrukcji żelaznej. Kaplica ta, jak i cała zresztą Katedra kryta będzie dachówką "rzymską", ściany zaś będą "fugowane", t.j. odbijane z tynku, co wpłynie dodatnio na jej gotycką architekturę i zabytkowy charakter.

Odbudowuje się również znane z historii przejście królewskie z Zamku do Katedry. W znacznej części pokryto je już stropem. Uporzędkowano również ocalałą częściowo kaplicę Baryczków /gdzie znajdowała się cudowna figura Chrystusa/ oraz skarbiec. Z przedniej części Katedry usunięto gruz całkowicie. Czynione są starania, by do mrozów można było wywieźć wszystkie gruz. Wątpliwe jednak, czy da się to przeprowadzić w tak krótkim czasie.

wątpliwie, zniechęconych do dzisiejszej polskiej rzeczywistości i do świata, pójdzie w dalszych swych krokach raczej po linii interesu osobistego. Sądzę jednak, że większość - bez względu na dalsze przejścia - nie straci z oczu naszego zasadniczego celu, którym jest powrót do wcześniej czy później uwolnionego Kraju. Do tej Polski, za którą walczyliśmy i znośliśmy tak długie lata przeciwności. /nik/

Otrzymaliśmy wpłaty następujące: "Katyń" - 5 fr., p. Jan Kuczko w Roche d'Or - 5 fr., p. Ernest Vogt w Bernie - 1 fr., p. Władysław Wojciechowski w Ilanz - 10 fr., p. Janina Würglerowa w Zurychu - 7 fr. Razem - dwadzieścia osiem fr. ŁĄCZNIE Z KWOTĄ ZEBRANĄ POPRZEDNIO DAJE TO 479.20 fr.

Gdyby każdy Polak w Szwajcarii ofiarował na kościoły Warszawy tyle, ile wydaje się dziennie na papierosy lub piwo, mielibyśmy przeszło 1.500 fr. Stanowiłoby to ok. 150.000 zł. Optymiści utrzymują, że dojdziemy do tej sumy. Zagadnienie jest rzeczywiście ciekawe,

Zbiórka na odbudowę kościołów Warszawy trwa!

R A D A N A R O D O W A

Premier Bór-Komorowski złożył w ostatnich dniach oświadczenie w sprawie "budowy szerokiej i prawdziwej reprezentacji społeczeństwa".

"Wobec zagrożenia Państwa Polskiego przez Niemcy w latach okupacji niemieckiej w Polsce naród polski zjednoczył się i dał temu zjednoczeniu wyraz w zawieszeniu przeciwności partyjnych i we wspólnym działaniu dla przywrócenia niepodległości...

Także i obecnie, gdy byt Polski jest nie mniej zagrożony jak w czasie okupacji niemieckiej, wierzę, że zostaną zawieszony wszelkie nieporozumienia i spory celem wytworzenia HARMONIJNEGO DZIAŁANIA W KIERUNKU ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOS-

CI. Także i obecnie odczuwam, iż dążeniem wolnych Polaków jest rozszerzenie dotychczasowych form naszego życia publicznego tak, aby dać możliwie pełny wyraz woli Narodu Polskiego i związanych z jego losami narodów, wchodzących w skład Rzeczypospolitej.

Pamiętając o jedności panującej w Kraju w najcięższych chwilach okupacji niemieckiej dokładam i dzisiaj wszelkich starań, by przyczynić się do budowy szerokiej i prawdziwej reprezentacji społeczeństwa. Taką reprezentacją w moim rozumieniu powinna być RADA NARODOWA RZECZYPOSPOLITEJ, oparta na wszystkich stronnictwach politycznych oraz na organizacjach społecznych". /IP/

POLSKI RUCH ORGANIZACYJNY W SZWAJCARII

Ogromna większość polskiego uchodźstwa wojennego w Szwajcarii, to pracownicy fizyczni w przemyśle i na roli, bądź rzemieślnicy. W roku 1946, gdy okres internowania zakończył się ostatecznie, wyłoniła się konieczność zapewnienia pracownikom polskim innych form ochrony zawodowej i opieki. Po porozumieniu przedstawicieli polskich z zarządami Chrześcijańskich Związków Zawodowych Szwajcarskich, udało się bez trudności, dzięki przyjaznemu nastawieniu zarządu, wprowadzić Polaków do Związków, gdzie korzystają oni z takich samych praw, jak Szwajcarzy.

Dotychczasowa forma organizacyjna Polaków w Zw. Zawodowych Szwajcarskich wygląda tak, że należą oni do lokalnych grup Związków, tworząc polskie sekcje, nie wydzielone jednak formalnie z całości Związków. Ogólną opiekę nad sekcjami sprawuje polski sekretarz przy zarządzie Związków, p. Tadeusz Sarnecki, którego staraniom i usilnej, mrówczej pracy robotnicy polscy zawdzięczają tak wiele.

W wydanym ostatnio komunikacie, sekretarz polski zwołuje na 23 list. 1947 w Zurychu zjazd delegatów polskich grup celem powołania do życia centralnej organizacji pracowników polskich w Szwajcarii, należących lub nienależących jeszcze do Zw. Zawodowych.

W zjeździe wezmą udział delegaci grup, którzy wybiorą zarząd, odpowiedzialny za całokształt zagadnień polskiego świata pracy w Szwajcarii. Zjazd będzie również obradował nad projektem utrzymania polskiego sekretariatu i utworzeniem polskiej kasy samopomocy.

Życzymy pracownikom polskim w Szwajcarii, by nowy okres życia organizacyjnego przyniósł poprawę ich warunków bytu i pozwolił stworzyć zwartą, solidarną grupę, świadomą swych praw na obczyźnie, ale i obowiązków wobec własnego narodu, skutego dziś w kajdany obecnej przemocy.

Mają raczej rację sceptycy utrzymujący, że wyświadczenie dobra Niemcom - to próżny trud. Więcej, to karmienie angielskim zbożem i amerykańskim cukrem niemieckiej nienawiści i żądzy odwetu, rozruchwalonej bezkarnością. Przed rokiem w Niemczech był spokój. Dziś są ulotki. Jutro...?

nie kręć gitary, nie zawracaj kontramary, rym cym cym cym!"

Dodać należy, że ze względu na znaczną ilość dość słono opłacanych życzeń, płyty bywają nadawane presto, a nawet prestissimo. "Ave Maria" Gounoda przypomina wtedy nieomal galopadę, a głos Kiepur - dyszkant kastraty. Dedykacje słowne zaś poszczególnych płyt to bogactwo nieprzebrane pomysłowości ludzkiej.

"Kochanej Mamusi w dniu imienin oberka "Złam kark!" dedykuje zięć!"

"Niezapomnianej Pchełce w rocznicę ślubu tango: "Dlaczegoś mnie zdradzi-

OD ŁYCZKA DO RZEMYCZKA

Prasa szwajcarska re - produkuje fotograficzną odbitkę nielegalnej ulotki, kolportowanej w Monachium. Oto dosłowny przekład:

OBYWATELU NIEMIECKI!

Rozkazy wojskowych tyranów alianckich to nasze nieszczęście i zguba! Mundurowy kwartet łajdaków Rady Kontrolnej stał się naszym dręczycielem i krwiopijcą!

Ręka w rękę z tymi łotrami pracują ich pseudoniemieccy kompani i katowskie pachołki w rodzaju Piecka, Grotewohla, Högnera i Auerbacha. Polityczni i kryminalni zbrodniarze zagarniają dzisiaj władzę w naszej Ojczyźnie! Staliśmy się terenem najazdu żydów, murzynów, polskich złodziei i wszelkiego rodzaju szubrawców.

Samowola, niewolnictwo, bezprawie i głód, oto podarunki dla Niemiec od bezlitosnego wroga! Nieprzyjacieli marzy o utrwaleniu tego stanu!

Dlatego, Obywatelu Niemiecki, **SABOTUJ ZARZĄDZENIA WŁADZ OKUPACYJNYCH!**"

Ogłoszone świeżo cyfry wskazują, że dożywianie ludności niemieckiej pochłania dziesiątki milionów dolarów miesięcznie. Ze St. Zjednoczonych i W. Brytanii idą dzień w dzień do Niemiec niekończące się transporty żywności, odzieży i lekarstw.

KONCERTY ŻYCZEN

Koncerty życzeń są wykładnikiem zainteresowań naszej publiczności, a ponadto wyczulają zmysł piękna i wzbogacają polską pieśń miłosną doborowymi tekstami w rodzaju: "Ej, ty stary,

ła" od stroskanego Fela".

Albo dla odmiany "arystokratyczny" pseudonim: "Hrabinie Maricy - "Księżniczkę Czardasza" - Hrabia Luksemburg".

A ileż gorzkiego uczucia niedosytu zawiera takie rzucone w eter wezwania: "Upajającej Lali z ulicy Zapiecek, tango" Tak krótko trwała ta noc" - dedykuje...zgadnij kto?"

Obawiam się, czy pani Lala odgadnie. Z dedykacji wnioskując, temperamentik Laluni, nie ćwiczony prawdopodobnie w surowych regulach zakonnego wychowania, czyżby jednego tylko szczęśliwca upajał swym czarem? I pomyśleć, że takie bóstwo mieszka gdzieś przy ulicy Zapiecek, którą od kilku dni nadaremnie staram się znaleźć. /Gazeta Ludowa/

NIESKALANY BIERUT. Obywatel Bolesław Bierut wygłosił w Poznaniu mowę. Zwracając się do

NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

NIK /La Courtine/ - dziękujemy za pamięć, życzymy powodzenia w planach.

L.D./Zug/ - częściowo wykorzystamy.

IRENA K.-P./Paryż/ - dziękujemy za obie przesyłki, pozdrowienia.

M.M./Baden/, Z.K. /Meilen/, P.K. /Basel/ - odpiszemy zaraz po zasięgnięciu wiadomości.

"RYSIEK" - o komunistycznym skandalu z pieniędzmi, zbieranymi "na polskie dzieci" nie pisaliśmy, ponieważ sprawę omówiła obszernie prasa szwajcarska. "Pod Prąd" ma w naszej intencji uzupełnić polskiemu czytelnikowi wiadomości o sprawach polskich, których nie znajdzie on w prasie zagranicznej. Nie możemy pisać o wszystkim, co się dzieje ciekawego. Dziękujemy za życzenia i miłe wyrazy.

prochów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, wołał on z ogniem:

"Oto stajemy przed Wami Czcigodni Przodkowie Nasi, z sercem czystym i czołem zroszonym potem pracy i walki, ale nieskalanym zarazą tchórzostwa lub zdrady... Nie dążymy do podboju, ale swojej ziemi ojczyźnej i swojej suwerenności państwowej bronić będziemy do ostatniego tchu w piersiach, do ostatniej kropli krwi w żyłach!"

Poczem, porwany własnymi słowami, prezydent Rzeczypospolitej zaintonował "Wolga Wolga mać radnaja" i rozwinął przed szlochającym ze szczęścia audytorium sztandar z piastowskim sierpem i młotem

DO NABYCIA

podręczniki języka ANGIELSKIEGO

1/T.W.Mac Callum w opracowaniu Wysszyńskiego, z ilustracjami, str.240 cena 4.50 z wysyłką.

2/ I.Epstein - Kurs języka angielskiego, str.515, cena 4.20 fr. z wys.

3/ S.W.Piwar - Praktyczna metoda języka ang, str.282, łącznie z "klučem" str.67, cena 4.20 fr. z wys.

4/ J.Stanisławski - Słownik ang.polski i polsko-ang. str.416, cena z wysyłką 5.00 fr.

Zamówienia wraz z należnością kierować do Administracji "Pod Prąd", Fribourg 2, case 10.

TRESC NUMERU: Na osi Moskwa - grób Petkowa str.1 Dzień Zaduszny /R.Kiersnowski/ str.1 Francja podnosi głowę /Ł/ str.2 Ostatni Mohikanie str.4 Imperializm...amerykański? /P.Ladame/ str.5 Na dzień zaduszny /autor nieznany/ str.6 Najcięższa zbrodnia - niepodległość str.6 Wiadomości z Kraju str.7 Co konfiskuje cenzura w Polsce str.8 Hallo tu jeszcze La Courtine /nik/ str.9 Na odbudowę kościołów Warszawy str.10 Polski ruch organizacyjny w Szwajcarii str.11 Od kyczka do rzemyczka str.11 Koncerty życzeń str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr. ZAGRANICA - równowartość 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: B. Swiderski Delamere Park Camp nr. Northwich, Cheshire; H. Baranski Castle Howard Camp, Welburn (Yorks) WŁOCHY - J.Miecznikowski, Via dei Villini 18, int. 4 tel. 84 99 52 Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ